

działność za swój czyn. Tłumaczył postępowanie swoje tym, że Stronnictwo Narodowe było wyjęte z pod prawa. Zebrania rozpędzała policja, działaczy aresztowano i karano. A zaraz obok działali swobodnie socjaliści, komuniści, żydzi. Narodowców pozbawiano pracy i chleba. Jego samego za zorganizowanie pielgrzymki do Kalwarii uka-



rało starostwo grzywną 500 zł. — Więc postanowił głośno, tak, aby cała Polska to słyszała, zaprotestować przeciw takim stosunkom. Mógł uciec do Czechosłowacji, ale został tu w kraju, aby przez proces raz jeszcze powtórzyć pobudki swojego czynu. Na to, że tak było, powołał świadków. Sąd świadków wezwał i przesłuchiwał.

Sąd składał się z 12 obywateli Krakowa i z 3 sędziów zawodo-

wych. Wszyscy 12 sędziowie przysięgli odpowiedzieli: Doboszyński nie winien, jest wolny. Wszyscy trzej sędziowie zawodowi odpowiedzieli wręcz przeciwnie: Doboszyński jest winien i powinien być skazany. Trybunał (bo tak nazywają się razem wzięci 3 sędziowie zawodowi) nie miał władzy, wbrew werdyktowi sędziów przysięgłych skazać Doboszyńskiego — ale miał władzę werdyktu tego nie przyjąć do wiadomości, unieważnić go i oddać sprawę do ponownego osądzenia. Tak też zrobił. Doboszyński pozostał w więzieniu i w jesieni będzie sądzonym ponownie w ten sam, jak w czerwcu, sposób.

„Polska Zbrojna“, a za nią inne gazety, werdykt przysięgłych ostro krytykują, ba, nawet nawołują do szybkiego zniesienia sądów przysięgłych tak, aby w jesieni Doboszyński stanął już przed zwykłym trybunałem, a nie przed sądem obywatelskim. Nie waham się nazwać tej nagonki „Polski Zbrojnej“ za wręcz szkodliwą. Zmierza ona w prostej linii do sypania przepaści między sądami a ludnością, a ta przepaść byłaby nieszczęściem. Sądzonym był oficer, ba, prymus w szkole podchorążych. O tym „Polska Zbrojna“ powinna była pamiętać więcej, niż inni. Słyszałem niedawno, że w „Polsce Zbrojnej“ pracują, prócz jednego wojskowego, sami cywile i tym sobie tłumaczą, takie jej polityczne wysoki, jak ostatni.

Cóż to jest sąd przysięgłych?

Weźmy cytaty z socjalistycznego „Robotnika“, wroga Doboszyńskiego i Stronnictwa Narodowego.